

Sukcesy peerelowskiej oświaty. Szkolnictwo podstawowe w Lubelskiem 1944-1961

Dzieje szkolnictwa w pierwszych latach po drugiej wojnie światowej należą do jednego z najciekawszych okresów w historii oświaty na ziemiach polskich – zgłębianie ich stanowić może nie lada wyzwanie dla badacza, a wyniki jego pracy interesującą lekturę dla czytelnika. Z tego też względu książka Danuty Witek pt. *Szkolnictwo podstawowe Lubelszczyzny w latach 1944-1961*¹ spotka się zapewne ze sporym zainteresowaniem. Powstała ona (o czym czytelnik nie dowie się niestety z jej lektury) w oparciu o dysertację doktorską obronioną w Instytucie Historii Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie w 2003 r. pod kierunkiem prof. dr. hab. Emila Horocha.

Województwo lubelskie stanowiło jedno z pierwszych w powojennych granicach państwa polskiego, w których władzę opanowali komuniści, toteż stało się swoistym polem doświadczalnym dla prowadzonych przez nich przemian. W tym też kontekście należy obserwować rozwój oświaty (w tym szkolnictwa podstawowego) w Polsce po drugiej wojnie światowej. Bogata literatura dotycząca tego zagadnienia pochodzi sprzed 1989 r., w znacznej mierze obciążona jest balastem komunistycznej propagandy i nie zaspokaja zapotrzebowania na nowoczesne wydawnictwo monograficzne – to kolejny powód oczekiwania na nowe opracowanie dotyczące tego zagadnienia.

Szkolnictwo podstawowe Lubelszczyzny... to książka o dużym potencjale źródłowym opartym o akta Departamentu i Ministerstwa Oświaty PKWN przechowywanych w Archiwum Akt Nowych oraz dokumentację Kuratorium Okręgu Szkolnego Lubelskiego i Wydziału Oświaty Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Lu-

¹ D. Witek, *Szkolnictwo podstawowe Lubelszczyzny w latach 1944-1961*, Danuta Witek i Radzyński Ośrodek Kultury i Rekreacji, Radzyń Podlaski 2005, ss. 266.

blinie znajdujących się w zasobie Archiwum Państwowego w Lublinie. Dotarcie do tych materiałów otworzyło przed autorką szansę opracowania kompendium wyczerpującego ciekawą tematykę zarysowaną tytułem pracy. Niestety, stwierdzić trzeba, że szansa ta nie została wykorzystana.

Szkolnictwo podstawowe Lubelszczyzny... to z punktu widzenia dzisiejszych metod badawczych historii książka kaleka. Bogaty materiał źródłowy opatrzony został bowiem narracją rodem z poprzedniego ustroju, tak jakby zdobycze metodologiczne 1989 r. w ogóle nauki historycznej nie dotknęły. Pomimo, że we wstępie autorka nadmienia, iż „założeniem [...] pracy jest ukazanie całokształtu rozwoju oświaty” w Lubelskiem, a rozdział pierwszy nosi tytuł *Polityczne i społeczno-gospodarcze podstawy rozwoju oświaty na Lubelszczyźnie*, nie odnajdziemy w niej ani słowa o rzeczywistym motorze przemian w szkolnictwie po drugiej wojnie światowej. Tym samym wartościowy materiał źródłowy zawieszony został w próżni społeczno-politycznej, a jedynym źródłem zmian jawi się niesprecyzowany nigdzie *postęp*. Stąd czytelnik książki D. Witek nie dowie się niczego o ówczesnej sytuacji politycznej, o zniewoleniu narodu przez komunistów – wasali Związku Sowieckiego realizujących na gruncie polskim cele ZSRR, o prześladowaniu podziemia niepodległościowego bezpardonowej walce politycznej obozu PKWN realizowanej za pomocą terroru. Jest za to bezrefleksyjne powtarzanie peerelowskich mitów, cytowanych m.in. za ministrem oświaty PRL Henrykiem Jabłońskim, choć ewidentnie należałoby poddać je solidnej weryfikacji.

Istnienie odmiennego obrazu oświaty w okresie powojennym sygnalizuje autorka *Szkolnictwa podstawowego Lubelszczyzny...* jedynie w jednym akapicie, powołując się na jednostkowy artykuł publicystyczny (sic!) autorstwa Marcina Kuli zamieszczony w „Tygodniku Powszechnym”². Nie można oprzeć się wrażeniu, że D. Witek traktuje go jako (mało istotne zresztą) zdanie jakiejś *drugiej strony*, niweczając tym samym klasyczną koncepcję prawdy historycznej. Tymczasem – jak zauważa Wojciech Roszkowski – sednem ocen historycznych nie jest, dajmy na to, przyznanie racji prawicy bądź lewicy, ale zbliżanie się do prawdy, z którą współgra wyodrębnienie kryteriów o charakterze nadrzędnym, takich jak wolność, niepodległość czy praworządność³.

Chociaż w zamieszczonej na łamach pracy bibliografii wymieniono kilka tytułów książek zmieniających peerelowski paradygmat w nauce historycznej, jak np. prace Krzysztofa Kosińskiego⁴, Czesława Lewandowskiego⁵ czy Janusza Wrony⁶, na próżno będziemy poszukiwać odniesień doń w treści *Szkolnictwa podstawowego Lubelszczyzny...* Być może dlatego, że „nie pasowały” do ogólnej wymowy książki. Z tego też względu nie znajdziemy weń odwołania się do pionierskiej pracy dotyczącej

² M. Kula, *Nieboszczka PRL. Ani dobra, ani mądra, ani piękna, ale skomplikowana*, „Tygodnik Powszechny”, nr 42/1994.

³ Zob. W. Roszkowski, *Pamięć historyczna 15 lat po upadku komunizmu*, wystąpienie podczas 17 Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich w Krakowie 16 IX 2004 r.

⁴ K. Kosiński, *O nową mentalność: życie codzienne w szkołach 1945-1956*, Warszawa 2000.

⁵ Cz. Lewandowski, *Kierunki tak zwanej ofensywy ideologicznej w polskiej oświacie, nauce i szkołach wyższych w latach 1944-1948*, Wrocław 1992.

⁶ J. Wrona, *System partyjny w Polsce 1944-1950*, Lublin 1995.

istoty „reform” oświatowych w Polsce po drugiej wojnie światowej pt. *Reforma szkolnictwa w Polsce Ludowej* autorstwa Stefana Mękarskiego⁷, książek o charakterze ogólnym, syntetycznym, wydanych już po upadku reżimu komunistycznego, poruszających zagadnienie polityki oświatowej *władzy ludowej*⁸, czy też pracy niżej podpisanego pt. *Szkoła i rewolucja. Szkolnictwo w powiecie radzyńskim w latach 1944-1961*⁹. Znajdziemy za to w książce D. Witka element naczelnej dyrektywy metodologicznej materializmu historycznego, który sterował badaniami historycznymi w okresie Polski Ludowej, czyli tzw. *czynnik ekonomiczny*¹⁰ – koncentrowanie syntez historycznych na opisie sytuacji gospodarczej, stanowiącej potwierdzenie marksistowskiego determinanta rozwoju cywilizacji ludzkich – w postaci rozdziału *Gospodarka Lubelszczyzny po wojnie*.

Oparcie się li tylko na literaturze peerelowskiej nie mogło nie wpłynąć na język narracji pracy, który z dzisiejszego punktu widzenia stanowi z pewnością kuriozum. Nie można bowiem inaczej określić takich stwierdzeń jak np. to, że niechętni wobec *władzy ludowej* byli nauczyciele, „których poglądy w okresie wojny kształtowała propaganda Rządu Emigracyjnego” (s. 109-110), określanie Polskiej Partii Robotniczej i stronnictw koncesjonowanych mianem „partii demokratycznych” (s. 71) czy też podkreślanie tragicznego losu nauczycieli popierających komunistów – prześladowanych przez podziemie antykomunistyczne (s. 137-138), nie zająknąwszy się nawet o przyczynach istnienia tego podziemia i o losie znacznie szerszego grona oświatowców, którzy padli ofiarą komunistycznego terroru tylko dlatego, że trwali przy idei wolnej Rzeczypospolitej i byli wierni jej tradycjom i historii. W tym kontekście nie będzie już dziwić umieszczanie przez autorkę słowa *stalinizm* w cudzysłowie, a swobodne operowanie terminem *wyzwolenie*, bez opatrzenia go jakimkolwiek komentarzem na temat rzeczywistego wymiaru owego „wyzwolenia”. Brak podstawowych informacji o sytuacji politycznej Polski, o zniewoleniu przez ZSRR, komentarza dotyczącego obsadzenia Wydziału Reformy Szkolnej Resortu Oświaty PKWN (a następnie Departamentu Reformy i Programów Ministerstwa Oświaty Rządu Tymczasowego) „aktywną działaczką ruchu robotniczego” Żanną Kormanową oraz *zasłużonym* współpracą z sowieckim okupantem we Lwowie w latach 1940-1941, Eustachym Kuroczką, lektura *Szkolnictwa podstawowego Lubelszczyzny...* u nie obeznanego z problematyką RRL czytelnika (zwłaszcza młodego) wywołać może szereg zadziwień. Dlaczego bowiem programy oświatowe i system szkolny opracowują aparatczycy PPR/PZPR, a nie odpowiedni urzędnicy państwowi?; z czego wynikały przemiany polityczne i „dyskusja” dotycząca osiągnięć oświaty po 1956 r.?; itp.

Bogactwa zgromadzonego materiału źródłowego nie wykorzystano do głębszego zanalizowania rzeczywistego wymiaru komunistycznej rewolucji oświatowej, która odeszłaby od peerelowskiego paradygmatu, dlatego, nie negując faktu radykalnego zmniejszenia kontrastów społecznych pod względem dostępu do ośrodków kształcenia po drugiej wojnie światowej, nie znajdziemy w *Szkolnictwie podstawowym*

⁷ S. Mękarski, *Reforma szkolnictwa w Polsce Ludowej*, Londyn 1967.

⁸ Zob. choćby: A. Paczkowski, *Pół wieku dziejów Polski*, Warszawa 1996.

⁹ D. Magier, *Szkoła i rewolucja. Szkolnictwo w powiecie radzyńskim w latach 1944-1961*, Radzyń Podlaski 2002.

¹⁰ Zob. J. Topolski, *Jak się pisze i rozumie historię*, Warszawa 1998, s. 271.

Lubelszczyzny... – poza powtórzeniem go (s. 7) – głębszej refleksji na temat dogmatu likwidacji analfabetyzmu w Polsce już w pierwszym powojennym piętnastoleciu, choć najnowsze badania dowodzą, że problem analfabetyzmu istniał nadal. Masowa akcja walki z analfabetyzmem (1949-1951) wielokrotnie okazywała się na tyle powierzchowna, że w kolejnych latach upowszechniło się zjawisko wtórnego analfabetyzmu. Kierownik Wydziału Oświaty Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Radzynie Podlaskim, Zygmunt Paszkowski, w 1957 r. odnotowywał: „W ostatnich latach walka z analfabetyzmem i powtórnym analfabetyzmem osłabła. Zadowoliliśmy się powiedzeniem, że analfabetyzm jako zjawisko masowe został zlikwidowany. W czasie komisji wojskowych, w życiu codziennym spotykamy się [jednak] z ludźmi nie umiejącymi pisać i czytać”¹¹. Podobna powierzchowność i bezkrytyczne powtarzanie komunistycznych sloganów dotyczy także działalności organizacji młodzieżowych w szkołach (s. 213-214). Przy czym autorka nie pokusiła się o wyjaśnienie rzeczywistej roli Związku Młodzieży Polskiej, który stanowił instrument presji na nauczycieli i młodzież, był tubą propagandową komunistów w szkołach, propagatorem zmian ustrojowych oraz wzorców *socjalistycznej moralności*¹². Wzmianki o Związku Harcerstwa Polskiego nie ukazują zaś tragizmu sytuacji, w której druhowi uformowanych tradycyjnie poddano terrorowi, zaś harcerstwo zastąpiono formacją o sowieckim pionierskim charakterze¹³. Bezrefleksyjność dotyczy również zmian programów szkolnych (s. 102, 107), stanowiących de facto całkowite zerwanie z polską tradycją i historią, które uznano za „pozostałości ideologii sanacji i faszystwu”¹⁴, oraz zagadnienia doskonalenia zawodowego nauczycieli (s. 127), którego zasadniczy człon stanowiły kursy ideologiczne, gdyż – jak przyznawano – droga do zwycięstwa wiedzie poprzez „łamanie dotychczasowych kadr i zdobywanie nowych”¹⁵. To bardzo istotna konstatacja, której tak brakuje książce D. Witek – określenia strategicznego celu komunistów przekształcających polską szkołę. Tymczasem nie rodzi wątpliwości, że komunistyczna mutacja szkolnictwa była warunkiem *sine qua non* wykreowania społeczeństwa, które sięgając miało istoty idei państwa komunistycznego¹⁶. *Masy ludowe* stanowiły zatem dla komunistów surowiec, z którego miał zostać ukształtowany (poddany ideologicznej obróbce) *człowiek radziecki*¹⁷. W praktyce poprzez ową, podkreślaną również przez D. Witek (s. 7), *demokratyzację* szkoły wykreować chciano człowieka, który nie tylko podporządkowałby się *władzy ludowej*, ale także by się z nią identyfikował. W kręgach PKWN zdawano sobie bowiem sprawę, że przewrót, którego społeczeństwo polskie było świadkiem od 1944 r., nie może ograniczyć się do

¹¹ Archiwum Państwowe w Lublinie Oddział w Radzynie Podlaskim, Prezydium Powiatowej Rady Narodowej i Urząd Powiatowy w Radzynie Podlaskim – Wydział Oświaty, sygn. 75, knlb. Szerzej na ten temat zob. D. Magier, *Realizacja ustawy o likwidacji analfabetyzmu w powiecie radzyńskim (1949-1951)*, „Rocznik Białkopodlaski”, t. 12/2004, s. 97-107.

¹² Zob. A. Paczkowski, dz. cyt., s. 248-249.

¹³ Zob. choćby: *Sowieckiemu zniewoleniu – NIE. Harcerska druga konspiracja (1944-1956)*, Warszawa 2005.

¹⁴ Za. A. Świecki, *Oświata i szkolnictwo w XXX-leciu PRL*, Warszawa 1975, s. 150.

¹⁵ Zob. A. Paczkowski, dz. cyt., s. 282.

¹⁶ Zob. S. Jankowiak, *Zaszczepić zasady socjalistycznej moralności*, „Biuletyn IPN”, nr 10/2001 - http://www.ipn.gov.pl/biuletyn/10/biuletyn10_8.html (29 IV 2006).

¹⁷ Zob. N. Bończa Tomaszewski, *Narodziny Polski Ludowej*, „Fronda”, nr 39/2006, s. 12-33.

wybranej sfery (politycznej czy gospodarczej). Komunistom, tak nielicznym jeszcze wówczas w Polsce i mającym oparcie jedynie w sowieckiej armii i tworzonym dopiero własnym aparacie przymusu, niezbędna była kompleksowa rewolucja na wszystkich poziomach życia społecznego. Przeprowadzić to można zaś było jedynie przy pomocy nowego modelu człowieka, którego wykreować miała oderwana od tradycji narodowej nowa szkoła i nowa kultura – owa (posługując się marksistowską nowomową) nadbudowa życia społecznego. Notabene sprawy walki oświaty komunistycznej z religią na terenie szkół D. Witka nie porusza w ogóle, a zagadnienie to ściśle związane jest przecież z nowym modelem kształcenia, który wpajał uczniom materialistyczny pogląd na świat i ideologię, której obce były wszelkie przejawy religijności¹⁸.

Oczywiście niemożliwe było pookupacyjne odrodzenie się oświaty bez udziału rzeszy przedwojennego nauczycielstwa, które oddolnie inicjowało rozruch szkolnictwa wszystkich typów. Większość z nich, bez względu na przekonania polityczne, wzięła udział w odbudowie życia społecznego. Jednakże – jak trafnie podkreśla Andrzej Paczkowski – zakres tego zaangażowania musiał mieścić się w granicach wyznaczonych przez komunistyczne władze (cenzura, system koncesji, opresyjność ustroju). Moralne dylematy inteligencji komuniści, abstrahując od ponurej rzeczywistości, starali się przełamywać budowaniem wizji jedynie świetlanej przyszłości i eksponowaniem szczytnych celów¹⁹. Trzeba zatem dodatkowej lektury, by czytelnik *Szkolnictwa podstawowego Lubelszczyzny...* dowiedział się, że przekaz kierowany przez *władzę ludową* do społeczeństwa (*Manifest PKWN*, ustawy, rozporządzenia, prasa) miał charakter typowo propagandowy i dezinformacyjny.

Z recenzenckiego obowiązku nadmienię, że od strony edytorskiej książka ma postać schludną i przejrzystą, co stanowi niewątpliwą zasługę Przemysława T. Krupskiego, doświadczonego już w składaniu i projektowaniu okładek wydawnictw naukowych. Nie oznacza to, iż ustrzeżono się niedociągnięć, które złożyć należy zapewne na barki redaktora technicznego (notabene nie wymienionego na stronie redakcyjnej). Wśród nich najpoważniejszymi są przede wszystkim błąd w nazwisku jednego z recenzentów na tylnej okładce oraz na stronie redakcyjnej, a także nie podanie wyjaśnień odnośnie zdjęcia zamieszczonego na okładce. Dopowiedzmy, że przedstawia ono uroczystość przekazania nowego internatu Zasadniczej Szkoły Zawodowej i Technikum Mechanicznego w Radzynie Podlaskim w 1961 r. i przemawiającego nań dyrektora Czesława Toczyńskiego. Zdjęcie pochodzi ze składnicy akt Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych w Radzynie Podlaskim. Nie do końca satysfakcjonuje zastosowanie żywej paginy, która nie zmienia się od pierwszych do ostatnich stron i podaje jedynie autora i tytuł książki, gdy tymczasem powinna odzwierciedlać każdy kolejny rozdział. Ponadto wydaje się, że w tego rodzaju wydawnictwie o charakterze regionalnym dosyć przydatne byłoby zastosowanie indeksu osób i miejscowości.

Podsumowując stwierdzić należy, że książka *Szkolnictwo podstawowe Lubelszczy-*

¹⁸ Zob. choćby: H. Konopka, *Religia w szkołach Polski Ludowej. Sprawa nauczania religii w polityce państwa (1944-1961)*, Białystok 1997, s. 40; W. Trębacz, *Powojenna laicyzacja edukacji i wychowania*, „Nowe Życie”, nr 12/2004 - <http://nowezycie.archidiecezja.wroc.pl/numery/122004/08.html> (29 IV 2006); A. Dudek, R. Gryz, *Komuniści i Kościół w Polsce (1945-1989)*, Kraków 2003.

¹⁹ A. Paczkowski, dz. cyt., s. 280.

zmy..., pomimo drzemiącego weń potencjału źródłowego, nie wyszła poza powielanie po raz kolejny mitologii znanej z historiografii Polski *Ludowej*. Fakt ten jest o tyle niebezpieczny, że właśnie nasycenie źródłami stanowi to coś, co sprawia, iż książka ma charakter statystyczny, rodząc zagrożenie dla niewyrobionych historycznie czytelników, którzy mogą przyswoić sobie relatywistyczny obraz świata: że jest wiele prawd o przeszłości, że może istnieć prawda jednej czy drugiej strony.

Mimo zapewnienia autorki, że w pracy „wykorzystano metody badań przyjęte w naukach historycznych”, wypada podważyć to stwierdzenie i wskazać na poważne niedociągnięcia nie tylko metodologiczne, ale również heurystyczne, gdyż samorezygnacja z sięgnięcia (i rzeczywistego wykorzystania) po najnowszą literaturę przedmiotu, wpłynęła na znaczne zubożenie strony narracyjnej książki. Tylko odrzucenie mitologii materializmu historycznego mogłoby przynieść zadowalające rezultaty w metodologicznym sensie zbliżenia się do prawdy. A to jawi się głównym zadaniem polskiego historyka w obliczu zagrożenia społeczeństwa tzw. *mentalnością poPeeRe-Lowską*.

Dariusz Magier

(Archiwum Państwowe w Lublinie;
Akademia Podlaska w Siedlcach)

Danuta Witek, *Szkolnictwo podstawowe Lubelszczyzny w latach 1944-1961*, Danuta Witek i Radzyński Ośrodek Kultury i Rekreacji, Radzyń Podlaski 2005, ss. 266.